

Rekolekcje prowadził o. Piotr SJ. Nie wiem jak się nazywał. Oprócz tego, że jest jezuitą zapamiętałem też, że jest doktorem medycyny i kapitanem żeglugi wielkiej.

Na rekolekcjach opowiedział [skandynawską bajkę o ludziach i ograch](#) . O. Piotr przekazał, że Skandynawowie tak właśnie tłumaczą powstanie pływów na morzu – przyptywów i odpływów. On jednak chciał żebyśmy wyobrazili sobie, że Szatan przygniata tak wielkimi ciężarami człowieka, że wydają się, że są one nie do udźwignięcia. Że czujesz się jak bohater tej bajki, zmęczony, przegrany i poniżony, a jednak możesz zwyciężyć, jeśli mocno wierzysz w Boga i w Nim pokładasz nadzieję. Te słowa bardzo mi wtedy pomogły, bo rzeczywiście to był trudny czas dla mnie. Świat osobisty a zarazem zawodowy runął. Pojawili się inni ludzie, którzy podali mi pomocną dłoń a ja właśnie uwierzyłem, że uda się podźwignąć. I udało się nam wtedy. Z rekolekcji pamiętam jeszcze zalecenie obejrzenia filmu „Król lew” oraz to, że o. Piotr często mawiał, że jego babcia mówiła tak a nie inaczej, a skoro tak mówiła to znaczy, że to było dobre.